

ca pijany i odmieniony. Przeżywa olśnienie. Jego bunt był bzdurą, bo nie chodzi o zewnętrzność, ale o uzasadnienie, którym jest władza! Finał sztuki jest gorzki i pesymistyczny. Artur próbuje sterroryzować rodzinę, zapanować nad wszystkimi, ale ostatecznym triumfotorem zostaje Edek, kosztem życia Artura. Teraz on tu zapanuje i wszyscy będą mu tak tańczyć, jak on im zagra. Włącza gramofon. Przy melodii „La Cumparsity” przebiega ostatnia makabryczna scena — Eugeniusz zastraszony oportunistą, tańczy z Edkiem — wcieleniem chamstwa i przemocy.

„Ostry atak”

Gdy szłam na premierę „Tanga” po raz pierwszy wystawianego w Szczecinie moja ciekawość była podwójna: jaka będzie, dotychczas zawsze znakomita, reżyseria Józefa Grudy i czy sławna sztuka wzbudzi u mnie równie silne wrażenie, jak u dotychczasowej publiczności, nie tylko polskiej.

(...) Dopiero teraz pojawia się „normalny” człowiek, czyli Artur — student medycyny i filozofii. On postanawia zrobić porządek w tym świecie zbuntowanych, nie uznających żadnych reguł, form i zasad, świecie absolutnej wolności i całkowitej tolerancji.

Jest młody i chce się buntować. Ale prawo buntu odebrali mu Stomil i Eleonora swoją akceptacją wszystkiego, burząc system wartości (czy to moralnych, czy etycznych). Ma dwa wyjścia: albo poddać się otoczeniu, albo być samotnym indywidualistą, skazującym się na ryzykowną walkę ze światem, w którym żyje, o przywrócenie dawnych konwencji. Wybiera to ostatnie.

(...) Akt III zmienia dotychczasowe układy i sytuacje. Babcia Eugenia — poważna w czarnej sukni, Stomil i Eugeniusz we frakach, Eleonora w wytwornej toalecie, Edek — nienaganny lokaj przygotowujący weselne przyjęcie i Alę w pięknej sukni ślubnej z wiązką róż, w klasycznym XIX wiecznym salonie oczekują na pana młodego. Artur powra-

(...) „Tango” jest według mnie ostrym atakiem na młodzież, nasze postawy życiowe, umysłowość i osobowość. Mroźek zadaje ironiczne pytanie: po co żyć? Co chcecie robić? Dlaczego jesteście tak mało wari? Przecież możecie robić dużo, chyba, że brak wam tyłu sił witalnych. Edek reprezentował przeciętność, która wygrała w sztuce, podobnie jak niestety wygrywa w życiu. Ta właśnie przeciętność jest też celem ataku Mroźka. Mroźek mówi m.in. „... były czasy, kiedy młodzież walczyła w imię wielkich świętości. Walczono za wiarę, Ojczyznę, zrównanie społeczne. Były czasy wielkich ideałów i wzniosłych celów. Wy, dzisiejsza młodzież nie macie tych celów, nie dlatego, że ich nie możecie znaleźć, ale dlatego, że znaleźć ich nie chcecie. Moglibyście np. dobrą nauką powiedzieć Ojczyźnie: to jest nasz cel. Ale wy jesteście nieukami, jesteście zerem. Powinniście to wreszcie zobaczyć i zmienić swoją postawę”.

I zmieniamy ją, kształtujemy stale! Jakże wielu z nas chce zabłysnąć czymś, nauką właśnie, aby odróżnić się od innych, oczywiście w sensie pozytywnym. Oczywiście sztuka porusza mnóstwo innych problemów, z których nie wszystkie, wyznaje szczerze, są dla mnie już zrozumiałe. (...)

Dorota Wróbel

kl. I „a”

III LO w Szczecinie